

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp; kwartalna 14 złot. polską
monetą.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20
kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szece-
pańskiej ulicy Nr. 369.

Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura
Ekspedycji Czasu wyrażwszy na kopercie: Prenumeracyjne
pieniądze

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, rozprawy, odczyty wszelkiego rodzaju,
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe,
rolnicze itp.

UWADZENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8
groszy następne po 3 grosze.

Listy

nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych
lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY DWU-MIESIĘCZNEJ.

Po części dla wygody tych którzy się z abonamentem spóźnili, po części dla tego iż nakład dotychczasowych numerów Czasu bieżącego kwartału już wyczerpany: przyjmować będziemy — stosownie do naszego poprzedniego ogłoszenia — prenu-
meratę na 2 ostatnie miesiące tj. na **Listopad i Grudzień** w ilości 2 złr. 52 kr. m. k. O wczesne zamówienie uprasza się.

Przegląd polityczny.

Dzisiejsza poczta wiedeńska nie przysłała. Z ga-
zet francuskich podajemy wiele szczegółów, z któ-
rych żaden na większą uwagę nie zasługuje; wśród
ogólnej monotonna ciszy, przerywanej tylko czasem
drobnymi spory rozdrażnionych do ostatka stron-
nictw, najważniejszym wypadkiem jest rozpoczęcie
procesu obwinionych z d. 13 czerwca. Wysoki sąd
narodowy rozpoczął już posiedzenia w Wersalu.
Z dzienników angielskich podajemy w wyjątkach
list Koszutha do Palmerstona.

Wczorajsza gazeta wiedeńska zawiera nowe roz-
porządzenie ministra skarbu o podatkowaniu na rok
1850. W jednym z najbliższych numerów przed-
miot ten dokładniej rozberzemy.

Minister sprawiedliwości wydał cyrkularz do
wszystkich komisji organizacyjnych sądowiczych,
w którym podobnie jak minister spraw wewn. jako
termin wprowadzenia nowych instytucji sądowic-
zych naznacza dzień 1 stycznia 1850. Rozporzą-
dzenie to skłania nas, iż podane w N. 173 Czasu
zasady nowej procedury karnej według projektu Dr.
Würth, który zapewne niezadługo przez ministe-
ryum przyjęty i ogłoszony zostanie, bliżej wyja-
śniamy, zamieszczając dzisiaj wiadomość o sądach
i ich kompetencji, na przyszłość w procedurze kar-
nej austriackiej wprowadzić się mających.

Jednym z najważniejszych postanowień służących
jako zasady w projekcie procedury karnej, jest po-
dział rozmaitych przestępstw i przyznanie ich sądom
obwodowym, kolegialnemu i sądom przysięgłych.

Nowa procedura wszystkie te sądy ma obowiązy-
wać; trzeba było więc przedewszystkiem oznaczyć
ich właściwość w osadzaniu spraw. Zachodzi wszak-
że trudność, że właściwy kodeks karny który wyma-
ganiom dzisiejszym bynajmniej nie odpowiada i dla-
tego żadnej krytyki wytrzymać nie może, nie jest
jeszcze dotychczas wypracowanym, gdyż ministerium
sprawiedliwości sądziło iż prawo takiej wagi, sejm
tylko ma moc uchwalić.

Postanowiono więc próbować o ile nowe jurydy-
kce karne dadzą się zastosować do kodexu z roku
1803. Nie sądzimy wcale aby próba ta pomyślnie
wypadła, a jeżeli ministerium nie znalazło przeszkód
w organizacji sądowiczej, która mniej niż każda

inna tymczasową być może, nie pojmujemy ich dla-
tego w wypracowaniu samejże księgi ustaw.

Sądy przysięgłych to mają sobie właściwego, iż
zbierają się w pewnych czasach, zazwyczaj co trzy
miesiące. Byłoby więc niekorzystnem dla obwinio-
nych gdyby przez zbyt rozszerzoną kompetencją tych
sądów, postępowanie a nawet samo dochodzenie ule-
gło przedłużeniu kilkumiesięcznemu, w tych miano-
wicie przestępstwach, które dłuższej kary za sobą
nie pociągają. Dodać także należy że w zwyczaj-
nych przestępstwach znika uwaga na wszelkie poli-
tyczne względy, które w zbrodniach ważniejszych po-
mijając wielkość kary wymagają konieczne insty-
tucji przysięgłych. Już zasady konstytucji wyrze-
kły, że wszystkie ciężkie przestępstwa, jakoteż prze-
stępstwa drukowe ulegają jurydyceji przysięgłych.
Gdzie się zaś kończą ciężkie przestępstwa, to ozna-
czono już wedle wielkości kary biorąc za zasadę że
wszelkie najmniej pięcioletniej karze ulegające zbro-
dnie należą do jurów, już też wedle rodzaju zbrodni,
a zaś położono za podstawę, że wszystkie przestęp-
stwa polityczne zbliżone do interesów publi-
cznych oddane będą przysięgłym. Zatem wedle tej
podwójnej zasady należeć będą do sądów przysię-
głych następujące przestępstwa.

1) Zdrada główna, dopóki sądy sejmowe nie zo-
staną zaprowadzone i jak długo wewnętrzny pokój
zakłóconym nie jest.

2) Bunt i rozruch.

3) Gwałt publiczny w przypadkach przewidzia-
nych § 70 K. K. I. Cz. Kiedy osobom zwierzchniczym
w rzeczach urzędowych stawiony był opór zbrojną ręką
lub niem, albo połączony był z uszkodzeniem lub ra-
nianiem; w przypadkach przewidzianych § 72 (przez
napadnięcie gwałtowne cudzego dobra nieruchomego);
wrazie złośliwego uszkodzenia cudzej własności, ale
tylko wtedy kiedy zrzadzona szkoda przechodzi 1000
złr. albo popełniona jest na miejscu ulegającym ko-
dexowi karnemu kolei żelaznej; w przypadku porwa-
nia ludzi, nieprawego ścienienia osobistej wolności
i w przypadku porwania (§ 80) i handlu niewol-
nikami.

4) Nadużycie władzy urzędowej i przyjęcie poda-
runków w sprawach urzędowych.

5) Fałszowanie publicznych kredytowych papierów.

6) Fałszowanie monet.

7) Zgwałcenie religii.

8) Porubstwo.

9) Morderstwo i zabójstwo.

10) Stracenie pędu przeciw wiedzy i zezwoleniu
matki.

11) Podrzućcie dziecięcia w ten sposób aby nie-
prędko postrzeżone i uratowane być mogło (§ 134).

12) Zranienie, ale tylko w razie zabójstwa doko-
nanego w bitwie między wieloma osobami (§ 139).

13) Pojedynek.

14) Podpalenie.

15) Kradzież pociągająca za sobą karę od pięciu
do dziesięciu lat (§ 159).

16) Przeniewierzenie się w razach urzędowych
lub ulegających karze 5—10 letniej (§§ 164).

17) Rozbój i uczesnictwo w rozbój.

18) Oszustwo w razie fałszywego świadectwa ma-
jącego być przed sądem złożone, fałszywej przy-
sięgi lub kłamliwego przyjęcia na siebie urzędu, jak
niemniej ulegającym karze 5—10 letniej.

19) Dwużenstwo.

20) Potwarz.

21) Pomoc dana przestępcom, ale tylko w razie
kiedy kara według § 197 ma być wymierzona mię-
dzy 5—10 latami (z wyjątkiem procesów drukowych
i policyjnych).

Mają także sądy przysięgłych wyrokować o wszyst-
kich współwinnych i uczestnikach zbrodni powyżej
wskazanych, jak niemniej o wszystkich przestępstwach
o które stawiony przed jurami jest obwiniony.

Wszystkie inne przestępstwa należą do sądów ob-
wodowych i kolegialnych. Zakres działalności tych
ostatnich rozciąga się i na te czynności karygodne
pod ogólnym nazwiskiem „wykroczeń“. które dotych-
czas uchodziły jako ciężkie policyjne przestępstwa
lub też ulegały osobnym przepisom; a mianowicie:

1) Przestępstwa nieletnich według § 28 i § 29
k. k. Cz. Hej to jest takie, że gdyby przez pełno-
letnich popełnione były, karaneby zostały jako prze-
stępstwa kryminalne.

2) Ciężkie policyjne przestępstwo rozruchu.

3) Buntowanie poddanych przeciw ich zwierzchno-
ściom.

4) Obrza warty (§ 73 k. k. Cz. II).

5) Obrza czynkowe popełnione przez urzęd-
ników lub służbę publiczną.

6) Zabójstwo lub zranienie z powodu opieszałości.

7) Utajenie porodu.

8) Nieumiejętność lekarzy i chirurgów (§§ 111 i
112 k. k. Cz. II).

9) Zakazane zwały rzemieślników i ich czeladzi
jakoteż utajenie zapasów żywności (§§ 227—232 Cz. II).

10) Urazy honorowe wymienione w §§ 234—240
Cz. II.

11) Nierząd oznaczony w § 246—252 Cz. II.

12) Rajfurstwo.

POGLĄD

NA WYSTAWĘ RÓLNICZO-PRZEMYSŁOWĄ W PARYŻU

przez J. L.

ODDZIAŁ II.

Fabrykacja cegieł i dachówek została znacznie w ostat-
nich czasach udoskonalona przez pana Champion, którego
machiny i urządzenia słusznie zwracają na siebie uwagę na
tegorocznym wystawie. Wiadomą jest rzeczą, że im cegła lub
dachówka więcej jest zbita, stłoczona, tym jest trwalsza, a
piec z niej ustawiony, mniej potrzebuje opału. Owoż pan
Champion wystawił tą razą maszynę do tłoczenia cegły lub
dachówek, która istotnie nic do życzenia nie pozostawia, i
gdyby tylko mogła być tańsza, zadowolniliby zupełnie przed-
siębiorców tej fabrykacji i budowniczych. Oprócz rzeczony
machiny wynalazł p. Champion doskonały młyn do miesza-
nia gliny i oddzielania drobnych kamyków; ten młynek znaj-
duje się także na wystawie; tudzież model pieca do wypala-
nia dachówek i garncarskich wyrobów nowego pomysłu i
wiele oszczędzających paliwa. Zwiedzający wystawę budo-
wniczy znajdzie oprócz maszyn p. Champion, wiele przedmio-
tów, godnych swego zajęcia, i tak np. sufity wynalazku pana
Rosier, ściągają niezawodnie jego uwagę. Te sufity dadzą się
z korzyścią zastosować tam, gdzie długie belki drogo ko-
szują, albowiem do ich budowy można użyć krótkich i prawie
bezużytecznych w budownictwie kawałków drzewa, które
się podpierają cienkimi, przeto niedrogimi legarkami z lanego
żelaza; poczem się ten rodzaj sieci wypełnia narzuconym

gipsem lub wapnem. Ten rodzaj sufitów oszczędny gdzie że-
lazo lane w umiarkowanej zostaje cenie, przedstawia nadto
lekkość połączoną z trwałością, które jak wiadomo głównymi
są warunkami w budownictwie. — Nim skończę tych kilka
słów, mających zająć budowniczego, wspomnę jeszcze o o-
świetleniu piwnic pan Jacquesson, słynnego posiadacza win-
nic w Szampanii, którego model całego swego zakładu wraz
zrzuconym sposobem oświetlenia na wystawie umieścił,
wspomnę o nim tem chętniej, iż ten rodzaj oświetlenia i u nas
w podobnych budowach zastósowaćby się dał. To oświetle-
nie dzieje się za pomocą dobrze wypolerowanej pod 45° u
spodu pionowego otworu piwnicy umieszczonej blachy, na
którą promienie dziennego światła przez rzeczony otwór pa-
dają, na niej się odbijają i wzdłuż całej piwnicy rozchodzą.
Każdy róg podziemnych galerij piwnic pana Jacquesson mie-
ści podobną płytę, a oświetlenie jest tak dobre, że w każdym
miejscu podziemnego ganku z łatwością czytać można.

Wypadałoby w sprawozdaniu niniejszem przejść nie-
które głównejsze poprawki i udoskonalenia zaprowadzone
od ostatniej wystawy w fabrykacji cukru, które w małych
modelach przedstawione są widzom w tej samej części gma-
chu wystawy co i maszyny rolnicze, a przynajmniej wspom-
nieć zaszczytnie o aparacie nowym zasłużonych w cukro-
wnictwie pp. Derosne et Cail, sprawującym bezpośrednio i
natychmiast rafinowanie cukru; niemniej też o urządzeniu
nowym p. Chaumé, który dawną metodę maceracyi Dombala
w tem udoskonił, iż zaprowadził wiaderka ruchome połą-
czone, podnoszące pionowo i zgęszczające coraz bardziej

płyn zawierający pierwiastek cukru — ale po wynalazku p.
Melsens (o którym już dziennik niniejszy wspominał) który
nową i nader świetną epokę w cukrownictwie stanowi, coż
się da jeszcze o udoskonaleniach w tej gałęzi przemysłu po-
wiedzieć? Już teraz, lubo komisya przez rząd francuski do
rozpoznania i osadzenia tego wynalazku ostatniego słowa
jeszcze nieorzekła, śmiało powiedzieć można, że wielka przy-
szłość temu wynalazkowi zostawiona. Wprawdzie wydatek
w cukrze metodą pana Melsensa otrzymany przewyższa tylko
o 1/4 wydatek otrzymany dawnym systemem prasowym albo
maceracyjnym, ale zważywszy, iż czasem system postępo-
wania Melsensa zapewne tak się uprości i ułatwi, że go be-
dzie mógł wprowadzić każdy gospodarz wiejski, choćby naj-
skromniejszy, do zwykłych swoich zatrudnień domowych —
przynajmniej potrzeba, że nikt dotychczas takiego postępu w fa-
brykacji cukru niezrobił, jak Melsens. Największe przeszkody,
jakich dotąd fabrykacja cukru doznawała, były: fermenta-
cja ciał obcych pierwiastkowi cukrowemu, działanie szko-
dliwe powietrza albo raczej kwasorodu powietrza na sok bu-
rakowy, w końcu zciemnienie tegoż soku zgęszczonego pod-
czas gotowania po odbytych poprzednio defakacyi. Owoż pan
Melsens wprowadza do całej fabrykacji cukru nowe ciała
chemiczne, którym jest dwu-podsiarkan wapna, rozpuszczo-
ny w wodzie, mający 10° podług areometru Beaunego. Ten
płyn prawdziwie zadziwiający, zaradza wszelkim niedosko-
nałościom cukrownictwa, albowiem chroni sok od fermenta-
cji, niszczy działanie kwasorodu jako ciała dające do połą-
czenia się z nim, sprawia dokładną defekacyę tak, iż użycie
węgla zwierzęcego jest już prawie zbędne, chroni od
zciemnienia i niszczy ciała, któreby kolor soku zmienić mo-
gły.

13) Wykroczenia przepisów zarazy (patent z d. 21 maja 1805).

14) Wykroczenia oznaczone patentem z 2 grudnia 1803 przeciw lichwiarzom.

15) Wykroczenia prawa z dnia 19 paźd. 1846 wydanego w celu zabezpieczenia własności umysłowej.

16) Wykroczenia policyjne kolei żelaznej.

17) Wykroczenia drukowe policyjne (§§ 4, 6, 7, 14-18 prawa drukowego).

18) Wykroczenia prawa zbierania i stowarzyszania się (z wyjątkiem §§ 23 i 31-33).

Wszystkie inne ciężkie policyjne przestępstwa jak niemniej lekkie nie należące do policyi gminnej, wykroczenia § 19 prawa druku i §§ 23 i 31-33 prawa o stowarzyszeniach pod ogólnym nazwiskiem „przewinień” należą do sądów obwodowych. (D. c. n.)

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Poznań 11 paźd. (Kor.) Przystępuję do najsmutniejszej części mego sprawozdania z posiedzenia Izby II na d. 2 t. m. to jest do mów Niemców poznańskich. Powiedziałem przy mowie hr. Dyhrn, że ich za Niemców uważać niemożna. Jakkolwiek bowiem, duch niemiecki niesprawiedliwym się dla nas okazał, wszelako za nadto mam dla niego poważania jako dla ducha narodowego, abym żywił niemiecko-poznański, w którym czwarta część Żydów się znajduje, który prócz materialnego interesu i to fałszywie zrozumianego, żadnego innego nie ma politycznego widoku, na równi chciał z nim postawić. Same niemieckie gazety sprawiedliwość tej wymowie jeżeli to wymowa, oddały, mowę jednego w trzech liniach zawierając, drugiego całkiem wypuszczając. I ja was z nią obznajmiać nie będę, powiem tylko co konieczne do prawdziwego wystawienia dyskusji należy. Przemilczenie całkowite nie byłoby bezstronnością.

Trzecia proponowana poprawka była p. Gesslera: Część Wielkiego Księstwa nienależąca do związku niemieckiego otrzyma osobną konstytucję, rząd i administrację. Miała ona tylko widocznie na celu przeprowadzenie linii demarkacyjnej, bo się pana Gesslera posądzać nie godzi, aby za osobnymi prawami części nieoddemerkowanej chciał obstawać. Po oświadczeniu tak wyrażnem pana ministra co do tej linii, stawała się całkiem niepotrzebną. Zaraz też na początku oświadczył pan Gessler, że cofa poprawkę, dodał wszakże, że ją postawił jedynie w celu przyspieszenia tego kroku, na którego opóźnieniu prowincja, według niego, nadzwyczajnie cierpi. Co do trudności o jakich wspominał p. minister, ma on swój własny sposób widzenia. Żałujemy, że sposób ten, jest do tego stopnia jego własnością, iż nam go udzielić p. Gessler niechciał. Dostępnym, jak się zdaje nam wiedzieć, że go szanowny mówca ma. Tymczasem, zwrócił się przeciwko poprawce Janiszewskiego i towarzyszy. Poprawka ta według niego zawiera dążność tej partii, która z prowincji poznańskiej osobne królestwo polskie zrobić, która tę prowincję spolszczyć chce. Obrońcy tej poprawki niech swoje ukrywają jak chcą, mówiąc: że nie chcą absolutnego odłączenia, że nie chcą absolutnego odłączenia, że chcą być poddany króla pruskiego. Rzecz jest jasna, uczy ją historia przeszłości, nie chcą oni nie innego, jak przysposobić w tej prowincji kolebkę do planów, które w nich nigdy nie zamrą i które z mowy deputowanego Janiszewskiego, wyraźnie się okazują. Sąd ten o uczuciach i chęciach wewnętrznych, opiera p. Gessler na dowodzie z używania w mowach deputowanych polskich wyrażenia *my*. W art. 82 konst. stoi wyraźnie: że deputowani nie są pełnomocnikami tej lub owej prowincji, ale reprezentantami całego narodu pruskiego. Jeżeli ks. Janiszewski używa tego wyrażenia *my* i przez nie całą rozumie prowincję, to fałszywie pojmuje swoje stanowisko. Ale nie pojmuje mówca wcale kogo rozumie p. Pokrzywnicki dep. z Pruss gdy tegoż wyrażenia używa i jakie jest jego stanowisko. Mniema że Izba nie wątpi że deputowany Janiszewski, mówiąc o prowincji, mówi tylko o wspomnianej partii. Dowodzi, że ona jest bardzo nie liczną, i przechodzi do linii demarkacyjnej którą usprawiedliwia naturalnie ze wszech miar. Przyznaje, że na sejmie prowincjonalnym poznańskim w kwietniu r. p. większość przeciwko przyłączeniu do Niemiec się oświadczyła, ale zwraca uwagę że sejm ten nie zdecydować nie mógł i miał tylko głos doradczy. Nareszcie, że to uwzględnie-

nie zdania mniejszości w linii demarkacyjnej dostatecznie później przez liczne adreśsa i petycje z prowincji wysłane usprawiedliwionem zostało. Uprasza Izbę w końcu aby ilekroć o Poznańskim jest mowa raczyła dać baczenie, czyli ten który o niem mówi, interesu prowincji przedstawia, lub czyli też ma na widoku interesa które większości mieszkańców są obojętne lub też nieprzyjemne.

Mowa p. Gesslera są to podejrzenia i skargi których nasłyszeliśmy i nazbijał się do sytu. Odpieranie ich byłoby zbyt cennym. Tak też osądził i dep. Stablewski który potem wstąpił na trybunę.

Zaczął oświadczeniem szczerą chęć wskazania otwarcie stanowiska jakie Polacy w tej Izbie zajmują, do jakiego teraz i na przyszłość dążą, i w jakim znaczeniu prawa polskiej narodowości pojmują i bronić umyślił. Wie trudności zadania. Zwraca się do tych mężów którzy nie dali się namiętnościom ani przedwczesnemu sądowi opanować.

Począyna od dotknięcia punktu który najwięcej sąd podobny wyraża, to jest że widziano Polaków na scenie wszystkich prawie rewolucyj. Wystawia opłakane ich położenie zagranicą i przyczynę tego nieszczęśliwego faktu, w tym położeniu, w zamknięciu im granic i sposobu powrotu do kraju upatruje. Na poparcie przytacza notę z 12go stycznia 1815 lorda Castleragh, której zasady za sprawiedliwe przyznał książę Hardenberg na wyraźny rozkaz swego króla w odpowiedzi 30 stycznia t. r. Lord Castleragh mówi dosłownie: „Doświadczenie pokazało, że przez zniszczenie obyczajów i zwyczajów Polaków spokojność i szczęście tego narodu przywrócić nie może. Naprawdę usiłowano za pomocą rozporządzeń przeciwnych ich przyzwyczajeniom i opiniom, dokazać aby dawnego istnienia i nawet swego języka zapomnieli. Te próby, które z nadto wielką przewodziła stałością, są uznane jako dosyć często powtarzane i bezowocne. Sprawiały jedynie nieukontentowanie i bunt.”

Podział kraju, mówił dep. Stablewski, był początkiem, powinien być też i uniewinnieniem powyższej cytowanego faktu. Polska upadła właśnie, gdy się z wyzudanej wolności oswobodzić chciała. Mówca cytuje konst. 3 maja 1791 jako dowód zabiegów Polaków aby prawdziwy konstytucyjny porządek ugruntować, jako dobrowolny zamiar republikancko-elektoralny królestwa na mocną dynastyczną monarchię zamienić, jako dowód czynionych przez naród koronie koncesyj, bez wylania kropli krwi wtedy właśnie, gdy na zachodzie ludy na koronę się targnęły. Dobrowolne złożenie przywilejów przez szlachtę, uważa on jako dowód enoty obywatelskiej którym się mało który naród poszczyci. Polacy byli więc w przeciwnieństwie z Jakubinizmem zachodnim. Polacy żyją w swojej historii — to co Europa dotąd widziała na tym się nie znajduje. Niechże stawać w obronie *wszystkich* usiłowań, niemożna w zawiązaniu solidarności z *wszystkimi* rewolucyjnymi żywiołami Europy żadnej dla Polski upatrzeć nadziei, ale to jedno zaręczyć może śmiało, że miłość do narodowości za mocną jest w sercach Polaków aby ją cokolwiek osłabić mogło. W nowej epoce konstytucyjnego pryncypium spodziewał się widzieć gwarancją tego uczucia które nieprzedawnionem jest prawem. To przekonanie zachwiało w mowie frankfurtskiej zgromadzenie. Gdy to przed sobą wypadków utrzymać się mogło, miałyby się sama tylko linia demarkacyjna, ten smutny pomnik obłąkania niemieckich reprezentantów, utrzymać! Nie spodziewa się tego i przeciwnie jest przekonany, że pruskie zgromadzenie narodowe polską na zasadzie praw i traktatów osądzi. Otóż prawdziwa misja deputowanych polskich i prawdziwe ich stanowisko.

P. minister znajdował przeciwnieństwo w tym, że traktaty Wiedeńskie raz jako krzywdą cytowane przez Polaków bywają, i że znów się do nich odwołują, przeto że je uznają i akceptują. Odwołujemy się do nich, mówił dep. Stablewski, jako skazani, do dekretu który na nich zapadł. Był na kogo niesprawiedliwy dekret wydany, jeżeli w wykonaniu kara jest zastrzeżoną, czyliż niema ten prawa do wyroku apelować, chociaż o jego niesprawiedliwości jest przekonany, chociażby kompetency jego zaprzeczał. Tak też i z nami. Wiedeńskie traktaty miały kompetencją prawa mocniejszego, — jest to ta sama która i ta wysoka Izba ma nad nami. Odwołujemy się do traktatów Wiedeńskich, bo w nich więcej jest ludzkości, sprawiedliwości, więcej poszanowania dla prawa narodów niżeli w konkluzjach p. ministra. Utrzymuje p. minister, że niebędąc stroną w zawiązaniu tych traktatów, niemyśmy prawa apelować od ich wykonania, chciałyby się tylko mówca zapytać: czyli ten sam

jest przypadek co do niemieckiego aktu związkowego, i czy zatem Niemcy się do niego odwołać niemogą? — Duch Wiedeńskich traktatów jest pewny. Daje Polakom w zamian samoistności — narodowości pod berłem obcych mocarstw, Polacy według nich mają zostać Polakami pod obcym berłem w politycznym i moralnym bycie i życiu. Jest jednak, jak już powiedzianem było, wyższe prawo. To uznał w przytoczonych przez poprzednika słowach nieboszczyk król. Swojęm nam królewskim słowem zaręczył, że w W. Ks. Poznańskim mamy naszą polską ojczyznę, gdyśmy się nigdy i nigdzie do innej nieodwoływali. Spodziewa się mówca, że nikt słowa królewskiego niezechce kłaść ani przekrzywiać! Zwraca oraz uwagę na postępowanie polaków w owym czasie, gdzie niemieckie krajów części, w takim do korony polskiej zostawały strunku, w jakim się dziś księstwo Poznańskie do korony pruskiej znajduje. Korona polska przyznała im narodowości prawo: dziś gdy narodowość, ten najkonserwatywniejszy żywioł, najmocniejszą jest wszystkich sprężyną, wysoka Izba niemoże ich nam zaprzeczyć.

Żyjemy w czasie, rzekł dalej mówca, w którym narodowości się obudzają nowym życiem, skrzętnie jej się każdy naród domaga: targnienie się na te prawa rzuca naród na drogę powstania. Nie rachujcie nas co do liczby — bo zastępujemy tu duch narodu. Nie zapominamy wielkiej naszej historii, ani nadziei w przyszłość, która nam ujęć niemożna ani też ujdzie: ale nauczani nieszczęściem i doświadczeniem, odraczamy ją i piszemy znaną dewizę cesarza niemieckiego: „Nondum” na naszym sztandarze. Chcemy spokojnego rozwiązania spokojnie oczekiwać, jak dalece zechcecie nasze interesa, które i waszemi byćby mogły, mieć na pieczy. Spodziewamy się, że nieodrzućcie naszej poprawki. Ważny powód winien was do tego nakłaniać. Nim jest czysty i spokojny pogląd na przyszłość. Że ją mamy, że polska kwestya, ta trudność europejska rozwiązana być musi, jest jasnem. Jak i kiedy, dziś nikt nie przewidzi. Możemy tylko zapytać, czy to na drodze spokojnej lub gwałtownej stać się musi. W waszej mocy w tę lub ową rzucić ją kolej. Jeżeli uznacie narodowości naszej prawa, wymierzycie nam sprawiedliwość, możemy wtedy, bez opuszczenia ani jednej z naszych nadziei, w Bogu i konieczności historycznej zaufani, na drodze pokoju rozwiązania naszej kwestyi oczekiwać. Jeżeli przeciwnie zaprzeczycie Polakom wszelkiego prawa, popicie ich uczucie narodowe, ich patriotyzmowi pogardą odpowiecie, natędy musimy porzucić zaufanie w Europie cywilizowaną. Jeżeli nam wszystkie nadzieje w spokojne rozwiązanie naszej przyszłości odejmiecie, wtedy przypomnimy sobie, że nie tylko Polakami, ale także Słowianami jesteśmy. Jako tacy mamy przyszłość — jako Niemcy nigdy.

Tu poruszenie Izby przerwało mówcy. Powtarzam, zawołał, jako Niemcy nigdy. Wtedy my jako Polacy wejdzmy w Sławiańszczyznę, tak jak wy moi panowie, mieliście zamiar aby Prusy w Niemcy weszły, i spodziewamy się, że mniej w tym natrafimy trudności niżeli wy. Będą mieli Polacy co do stracenia? Nie już wcale. Gwałtem okoliczności będziemy wtedy w ręce despotyzmu wrzuceni. Jakąż cenę kłaseć możemy na wolność, w imię której uciśnieni będziemy? W tym co wy barbarzyństwem zowiecie znajdziemy narodowości prawa i sprawiedliwości. Chcecie aby Polacy z cywilizacją trzymali, lub do despotyzmu się uciekli? Ta bowiem jest tylko loicznie i historycznie wskazana alternatywa: albo Polacy jako wasi sprzymierzeńcy, albo Słowianie jako wasi nieprzyjaciele! Lecz cokolwiek wybierzeć, ostatecznie niemożecie orzeknąć, bo niemożecie zmienić ani natury rzeczy, ani ludzi. Nasze prawo zostanie wiecznem, chociaż go uciśnienie. Pamiętajcie tylko wtedy, rzekł kończąc dep. Stablewski, na ostrzegające słowa poety: *exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor!*

Koniec ten mowy szanownego deputowanego, pomimo niemiłego może wrażenia w Izbie, pozyskał oklaski. „Brawo” stoi w stenografii. Że wrażenie to było mocne, wiem z pewnością. Pomimo że p. Stablewski żądał wchodząc na mównicę pobłażania Izby dla *szanowanego* języka niemieckiego którego używać będzie, sądząc iż każdy odda jego przemówieniu sprawiedliwie należną pochwałę. Nader na swoim miejscu było wspomnienie o konserwatywnym duchu konstytucji 3go maja, a tym samym całego narodu. Odparcie zarzutów ministra co do traktatów Wiedeńskich nazwiemy szczęśliwym, bo prawdziwe i proste. Nakoniec i ostatniej części jego mo-

gły. Dawnymi metodami otrzymywano 6% cukru, metodą Melsensa otrzymuje się 8% (tj., że 100 funt. buraków daje 8 funt. cukru). Ta nadwyżka wypływa tak z zasady samej fabrykacji, jakoteż z tej okoliczności, iż w tej metodzie nawet wygniotki z wyciśnienia pozostałe, oddają prawie wszystek swój cukier, który dawniej szedł w potratę. Lecz tak jak mówiliśmy, nie w tym powiększeniu procentu (wydatku) trzeba szukać całej wyższości metody Melsensa nad innymi, ale w bezpieczeństwie, w uproszczeniu, w łatwości całej fabrykacji. W tej metodzie tłoczenie (prasowanie) może być zastąpione także maceracją, zaś dawne filtrowanie (cedzenie) przez węgiel zwierzęcy, równie jako też gotowanie w próżni odpadają, gdyż po kilkakrotnem gotowaniu na wolnym ogniu i cedzeniu na zwykłych filtrach Taylora, otrzymuje się zgęszczony syrop, który nalany w formy, krystalizuje pomalutką (który to sposób krystalizowania pan Crespel-Delisse jeszcze w roku 1827 zaprowadził) i daje zwykły handlowy, dość biały cukier. Pan Melsens w swoim pamiętniku, ogłoszonym dziennikami, powiada: iż wkrótce przyjdzie czas, gdzie każdy gospodarz wiejski, mający w domu szatkownią albo młynek do krajania buraków, parę beczek, zwykły kociołek do gotowania i kilka form glinianych, będzie mógł sam przerabiać na swoją potrzebę kilkaset korcy buraków, na cukier, który dawniej drogo opłacał.

Prasy hydrauliczne, które w fabrykacji cukru tak ważną odgrywają rolę, doznały w tym odmiannę, iż je obecnie budują z żelazem, posuwającym się poziomem. Nawet prasa do otrzymania steryny zastosowana, a zatem bardzo silna, znaj-

dująca się na wystawie, jest także zbudowana tym samym systemem. Zresztą ustawienie poziome walca, w którym tłok działa albo się posuwa, znajdujemy obecnie nie tylko w prasach hydraulicznych, ale nawet w maszynach parowych, których nie mała liczba zapewnia gmachy tegorocznej wystawy paryżkiej. Gdyby ten system wcale nienowemu budowaniu maszyn parowych nieprzedstawiał innych korzyści, jak zachowanie akuratu równowagi, uproszczenie mechanizmu, a zatem koszt mniejszy, łatwe ustawienie maszyny, toby już był lepszy od innych, których się tak wiele w ostatnich czasach namnożyło, ale przedstawia jeszcze inne, których rozbieranie niewchodzi w zakres niniejszego sprawozdania. Rzeczywiście, budowanie maszyn parowych nie jest jeszcze potrzebą dla naszego kraju, w którym utrzymanie koni i bydląt rogatego nie tyle kosztuje co zagranicą, a w którym wiele wody mogącej obracać silne koła wodne, idzie w potratę; dla tego też opuścimy maszyny parowe, a zajmijmy się dalej przedmiotami więcej nas obchodzącymi. Wszelako niemożemy tu opuścić sposobności wspomnienia o dwóch pięknych lokomotywach wystawy, zwłaszcza, że ten rodzaj maszyn parowych lepiej nam jest znany; wszakże już od lat dwóch jesteśmy koleją żelazną połączeni z cywilizowaną Europą, a nasze lokomotywy zbudowane u Borsiga w Berlinie, są nierównie lepsze jak maszyny innych, już dawno otworzonych kolei.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Teatr narodowy. — Z wielu sztuk, które powtarzano w ciągu zeszłego tygodnia, Wujaszek całego świata, lepiej był przedstawiony drugą razą, niż pierwszą. W Mi-

randolinie pan Linkowski ze zwykłym sobie talentem oddał charakterystyczną rolę Schmidta Anglika; również panna Chefmicka dobrze odegrała powabną kokietkę. — Publiczność jednakże zdawała się być najbardziej zainteresowaną Chłopcem okrutnym, przedstawionym w Niedziele, bo teatr był napełniony. W sztuce tej, napisanej dla Bouffego, rola gorująca nad inne, była panny Chefmickiej, grającej Juliana; można też wyznać, że z duszą ją oddała, tak w scenach żywych, humorystycznych, jak patetyczniejszych i tklivych. Zdaje się, że to najwłaściwszy jej rodzaj. Żałujemy pannę Kasprzycką (Jenny), że miała tak nieszczęśliwego kochanka jak Henryk porucznik; kilka razy niemożemy słowa przemówić, zapewne z wielkiego wzruszenia... Zresztą, niewiem dla czego rozwiązanie tej sztuki tak niestosownie zmienionem zostało. Vincent korsarz, zbrodzień, uchodzi sobie szczęśliwie i bezkarnie. Emil Souvestre, jeden z lepszych i moralnych autorów niemiektę dla dramatu swego zakończyć. — W Niedziele także występował po raz drugi w roli Edgara z Łucy z Lamermoru pan Rastawiecki tenorzysta; śpiew jego miły, chociaż małej objętości, na mniejszym teatrze, jak nasz, może się zaszczytnie utrzymać. Pani Hoffman w roli Łucy z przyjemnością dała się słyszeć; dwa te głosy wdzicznie harmoniowały ze sobą; szczególnie w dwu-śpiewie: „Gdy w dalekiej będziesz stronie, daj mi jaką wieść o sobie”. Publiczność oklaskami przyjęła śpiewających, i żądała powtórzenia ostatniej cawiny. Dotąd niemożliwym nic, albo bardzo mało o tańcach; jednakże radzilibyśmy, aby panna Chefmicka zarzuciła baletnictwo; tak aby układ jej, jak metoda, niemożemy wytrzymać żadnej krytyki.

wy parlamentarności odmówić niemożna. Jeżeli p. ministrowi wolno było rozstrzygać w teraźniejszości kwestyę narodowości Księstwa na obcym polu jedności Niemiec, czemuż zabronionemby być miało p. Stabilewski wyprowadzić ją w dalekiej przyszłości na pole dużo mniej obce Słowiańszczyzny? Niemożemy w tém widzieć jak tylko bardzo naturalny odwet trybuny.

Lecz przyznając to wszystkiemu polskiemu deputowanemu, pojmujemy bardzo, że p. minister korzystał z oburzenia jakie ta kwestya Słowiańska w Izbie uczyniła, aby w kilku tylko słowach odpowiedzieć. Podziękował za szczerość z jaką szanowny mówca wyłożył dążności, które nim i jego przyjaciółmi kierować mają. Oświadczył że niebiedzie o nich sądzić; lecz że wie, iż je niemożna wpisać w pruską konstytucyę. Widząc p. minister, że Izba rzucane z energią myśli za groźby uważa, skończył słowami, iż wie także, że reprezentanci pruskiego narodu w swoich decyzjach najmniej groźbami zbałamucić się dadzą.

Zręczność p. ministra, lubo ułatwiona większością którą miała po sobie, powtarzamy, jest niezaprzeczoną. Odpowiedź też jego żywem pokryta została oklaskami. (Koniec jutro niezawodnie).

HOLANDYA.

Przed kilką już tygodniami donosiliśmy czytelnikom naszym naszym że obecne ministerium holenderskie, otrzymawszy votum nieufności, podało się do dymisji. Mimo usilnych starań i zabiegów nowy rząd nie został jeszcze uorganizowany; zdaje się przeto że obecni ministrowie przy niemożności znalezienia następców zachowują swoje teki. Wypadek ten jest niezwykłym w dziejach parlamentarnych zjawiskiem. Większość Izby oświadczyła się przeciw gabinetowi i zmusiła do złożenia władzy. Lecz skoro ten cel został dopięty, członkowie opozycji przekonali się, że nie mają między sobą ludzi zdolnych objąć ster nawy publicznej. Król wzywał kolejno wszystkich naczelników większości, powołując ich do ułożenia nowego gabinetu, ci jednak po bezskutecznych usiłowaniach, zmuszeni byli wyznać swoją niemoc. W tym stanie rzeczy, zniechęconie przez Izbę ministerium obejmie jak się zdaje napowrót zarząd państwa.

FRANCYA.

Paryż 11 paźdz. (Wczorajsze posiedzenie prawodawczego zgromadzenia.) Z porządku dziennego przechodziła pod rozprawę interpelacya p. Versigny którego oskarżał ministra spraw wewn. o samowolne złożenie z urzędu ludzi demokratycznymi pojęciami przejętych. Dziś wszakże p. Versigny cofnął swój wniosek mogący, zdaniem jego przyjaciół, pogorszyć sprawę pozbawionych chleba urzędników.

Projekt księcia Moskwy oraz kilku innych reprezentantów, wnoszący o przyznanie wice-prezesowi Rzpłtęj 52,000 fr. rocznej płacy na kosztą pomieszkania został odesłany do komisji.

Następnie pp. Morellet, Nadaud, Bertholon i inni przedstawili projekt dotyczący zmian jakie w urzędzeniu prac publicznych zaprowadzić należy. Komisja wyznaczona do roztrząśnienia projektu potępia go, jako zbyt przychylny wyrobniczemu towarzystwom którym chce wielkie zapewnić przywileje. Sprawozdawca komisji dowodził, że wszystkie tego rodzaju stowarzyszenia kończą się bankructwem i przywodzą swych członków do ostatniej nędzy. P. Nadaud niegdyś sam wyrobnik, dziś majster mularski, stał w obronie swych braci przez p. Blavoyer sprawozdawcę spotwarzonych. P. Testelin dowodził, iż towarzystwa podobnego rodzaju istnieją i nie jedną już korzystną pracę wykonały. P. Lacrosse minister robót publ. jakkolwiek niepochwalał wniosku prosił Izby, żeby się zajęła jego roztrząśnieniem. Zgromadzenie odesłało projekt do komisji na czem posiedzenie zakończono.

(Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego zgromadzenia.) PP. Doutre, Benoit i Pelletier, przedstawili wniosek w którym domagają się zniesienia art. 414, 415 i 416 kodeksu karnego, dotyczących stowarzyszeń wyrobniczych. Ważną tą kwestyą zajmowało się już poprzednio ustawodawcze zgromadzenie, teraz na nowo przez socyalistów wznowiona, była przedmiotem żywych rozpraw w łonie komisji która odrzuciwszy trzy raporty zaledwie po wielu sporach na czwartym się zgodziła. P. Vatimesnil odczytał dzisiaj sprawozdanie i nie potępiał bezwarunkowo wniosku lecz żądał jego zmodyfikowania; zdaniem komisji wymienione powyżej artykuły kodeksu karnego nie wykreślić, lecz tylko zmienić należy. P. Boisset obstawał za projektem po czem Izba uchwalała, że kwestya w mowie będąca do oddzielnych rozpraw odracza.

Pan Daru przedstawił raport o pensji wdowięj, która księżnie Orleańskiej przez dawny parlament monarchiczny przyznana została. Sprawozdawca oświadczał się za przedstawionym w tej mierze przez ministra skarbu projektem do prawa, w obszernym głosie dowodził, że wedle ślubnego kontraktu księcia Orleańskiego i zaciągniętych przez Izbę zobowiązań dług jest nietykalny, a dalsze wstrzymywanie wypłaty skalałoby honor Francji. Izba odkładając do jutra rozprawę nad projektem zamknęła swoje posiedzenie.

Nie ulega wątpliwości że powyższy wniosek przez całą niemal izbę będzie przyjęty. Zdawało się z początku że legitymiści wystąpią przeciw projektowi p. Passy. Jakoż p. de La Rochejacquelin oświadczył w imieniu swych przyjaciół, że nieuznaje praw księ-

żny Orleańskiej te bowiem płyną z uzurpacyi lipcowej. Druga wszakże część legitymistów z pp. Berryer i Nettement na czele, zezwała na przyznanie pensji matce hr. Paryża dowodząc, iż hr. Chambord gdyby wstąpił na tron swoich przodków nieinaczej by uczynił. Tylko więc ostatni kraniec lewej strony wystąpi z opozycyą i zapewne wstrzyma się od wotowania.

Kwestya Rzymska jest przedmiotem ciągłych narad komisji. P. Thiers ma wkrótce przedstawić Izbie sprawozdanie. Poczem rozpoczną się bezzwłocznie publiczne rozprawy.

Journal des Debats zapewnia, iż w łonie komisji P. Thiers bronił manifestu papieskiego, oświadczał, iż ten akt odpowiada wszystkim jego życzeniom. Prócz tego rozciągał się z pochwałami nad Rzymską wyprawą. Wzięcie baszty nro 8 przyrównał do bitwy pod Arcole i Lodi, a rezultat przez negocjacje otrzymany, stawiał na równi z korzyściami które Francji przyniosły traktaty w Campo-Formio i Tyłży zawarte.

Wiktor Hugo wprost przeciwne wyjawiał zdanie. W jego oczach list prezydenta jest treścią narodowej polityki jakiej w kwestyi Rzymskiej trzymać się należy. Porównanie więc tego listu z motu proprio winno stanowić podstawę rozpraw zgromadzenia. Izba obowiązana jest wspierać rząd gabinet i dyplomacya zachęcając do wytrwania w obronie rzymskiej ludności. PP. Molé, Janvier, i de Montalembert popierali zasady przez Thiersa przywiedzione. Jen. Oudinot dostarczył komisji stosownych wyjaśnień popartych ważnemi dokumentami, które wszakże nie będą izbie przedstawione. Prezes rady i minister spraw zagr. złożyli także dyplomatyczne noty i depesze oświadczał, iż list prezydenta wzięty w swęj całości stanowi podstawę ich polityki że wreszcie lubo niepodzielają zapału p. Thiersa dla motu proprio, przyjmują tę odezwę tymczasowo z zastrzeżeniem, iż później nieomieszkają żądać nowych koncesyj. Poczem mieli oznajmić ministrowie, że manifest papieski a szczególnie wyjątki znoszące prawie zupełnie amnestyę wzbudziły wielkie oburzenie w mieszkańcach Rzymu tak że niepodobna w tej chwili myśleć o pozostawieniu stolicy chrześcijaństwa bez załogi.

(Wniosek Napoleona Bonaparte). Towarzystwo rady stanu, na wczorajszym swoim posiedzeniu, zajmowało się głównie projektem Napoleona Bonaparte wnoszącego jak wiadomo o udzielenie amnestyi politycznym wygnańcom. Legitymiści w dość trudnem znajdują się położeniu, czyliż bowiem godzi się zamykać granicę Francji przed jej prawym dziedzicem. Atoli p. Berryer położył koniec wahaniu się swego stronnictwa dowodząc że zwykła sobie wymową, że hr. Chambord nie może powrócić do kraju jako prosty obywatel, bo tém samem zrzekłby się prawa do korony. Leon Faucher w rozwlekłej mowie wykazywał, że w dzisiejszym stanie Francji nie podobna znośić ostracyzmu, którego stoi na straży publicznego porządku. PP. Desmousseaux de Givré i Vesin domagali się przeciwnie, ażeby wyrok na królewskie rodziny wyrzeczony, został bezzwłocznie cofnięty. Pojednanie narodu z jego dziećmi skazanymi na wygnanie, uważali poprzedni mówcy za najskuteczniejszy środek do utwierdzenia powszechnej spokojności. Towarzystwo żadnej jeszcze nie wydało uchwały odkładając dalsze narady do dnia następnego. Wszakże wszystkie stronnictwa, jak to już dawniej okazaliśmy, przeciwnie są wnioskowi Bonaparte'go i zaledwie w całej Izbie można kilku naliczyć reprezentantów do różnych należących odcieni, którzyby powrót do kraju dwóch królewskich rodzin i powstańców czerwcowych uważali za nieszkodliwy.

(Sprawa turecka). Wczoraj miał przybyć do ministerium spraw zagranicznych nadzwyczajny kurjer z Petersburga, z odpowiedzią hr. Nesselrode na depeszę Anglii i Francji dotyczącą sprawy tureckiej. Wszakże spodziewany od 24 godz. kurjer dotychczas nieprzyjechał. Lecz ambasada rosyjska otrzymała jak mówią depeszę, w której cesarz Mikołaj donosi, iż sporu z Turcyą za casus belli nie uważa.

Gabinet zebrał się dzisiaj na nadzwyczajną naradę do elizejskiego pałacu i postanowił przesłać dwóm sprzymierzonym mocarstwom nową notę, z wezwaniem ażeby od żądań swych odstąpić rączyły. Wedle zdania wszystkich niemal dyplomatów Rosyja nie będzie obstawała przy podanych Sułtanowi warunkach, lecz jego odmówienie policzy do drugiego szeregu pretensyj, z którymi kiedyś wystąpić zamysła.

Treść listu pisanego przez cesarza Mikołaja do Sułtana jest następująca: „Żywił rewolucyjny przytłumiony. Wojna węgierska zakończona. Posełam mego adjutanta, który przedłoży W. Ces. Mości rozmaite żądania zdolne utwierdzić porządek.“ — Odpowiedź Sułtana którą Fuad-Effendi zawiózł do Petersburga również w lakonicznych ułożonych wyrazach: „Adjutant W. Ces. Mości zażądał węgierskich wychodźców, którzy w moim państwie przyszli szukać przytułku. To żądanie może rzucić niekorzystne światło na obydwa mocarstwa, dla tego proszę W. C.

Mości, ażeby niechciała dłużej na mnie nalegać o rzecz, której dopełnić nie mogę.“

Jeden tylko członek dywanu to jest naczelny doktor cesarstwa Abdallah-Effendi, znany ze swego przywiązania dla Rosyji, udał chorobę i nieprzybył na posiedzenie na którym urządzono iż wychodźcy nie mogą być wydani. Za to usunięcie się z narad dywanu w chwili stanowczej został złożony z urzędu a na jego miejsce powołał sułtan młodego Dra Sali-Effendi któremu wszyscy wielkie oddają pochwały.

Zdaje się rzeczą niewatpliwą iż niektórzy zagorzali apostołowie Koranu doradzali wychodźcom osadzonym w Widdinie ażeby przeszli na wiarę Machometową, dowodząc iż tym tylko sposobem mogą uniknąć wydania ich w ręce władz austriackich i rosyjskich. Większa część wygnańców a szczególnie wszyscy prawie oficerowie odrzucili ten środek zbawienia. Jednak Bem oraz dwóch jenerałów i około 200 Węgrów przeszło jak słychać na wiarę mahometańską. Niewiemy o ile ta wieść może być prawdziwą wszakże dzienniki francuskie opisują uroczystość z jaką ten obrządek miał się dopełnić. Iman odczytał odstępcem kilka ustępów z Koranu i wręczył każdemu fez oraz używane w Stambule i we wszystkich okolicznych prowincjach obszerne szarawary tureckie.

(Kwestya rzymska). Co do zamiarów jakich rząd w dalszym kierunku sprawy rzymskiej chwycić się pragnie, najsprzeczniejsze krążą w Paryżu pogłoski. Jedne dzienniki zapewniają, iż wojsko francuskie opuści Rzym i odpłynie do ziemi rodzinnej, a w Civita Vecchia tylko 6000 pozostanie załoga. Inne znowuż dzienniki utrzymują, że powyższa pogłoska jest fałszywą, że papież żąda ażeby sprzymierzone mocarstwa pozostawiły mu siłę zdolną utrzymać porządek w Romanii, w której duch rewolucyjny na nowo się rozbudza. Jeżeli mamy wierzyć tym ostatnim wieściom, ani komisja wyznaczona do rozbioru sprawy rzymskiej, ani też rząd, nie myślą o zmniejszeniu wojska stojącego w państwie kościelnem. Cały ten korpus dopoty będzie na usługach Ojca s., dopóki nowa armia papieżka nie zostanie uorganizowana, co w dzisiejszych okolicznościach nie jest rzeczą łatwą do wykonania. Słychać nakoniec, że Austria ofiarowała papieżowi znaczny korpus do wolnego rozrządzania i że jen. Wimpffen ma wyruszyć w tym celu do Romanii. Pius IX. przesłał jak mówią rządowi francuskiemu protestacyę przeciw dłuższemu pobytowi jego wojska w Rzymie; która z trzech powyższych pogłosek jest prawdziwą, wiedzieć na teraz nie możemy.

(Wiadomości bieżące). Rozdwojenie legitymistów z Orleanistami codziennie staje się widoczniejsze. W departamentach przychodzi już do jawnego zerwania sojuszu.

W Somme i w Bordeaux dzienniki konserwatywne i legitymistyczne zażartą toczą z sobą wojnę.

Powiadają, że arcybiskupi i biskupi do składu prowincyi paryskiej należący, postanowili jednogłośnie przesłać Ojcu s. w listach synodalnych życzenie, ażeby liturgia rzymska w ich diecezyach została przywrócona.

Paroływ który d. 3 paźdz. przypłynął z Civita Vecchia przywiózł wiadomość, iż Neapol od kilku już dni jest widownią ważnych nadzwyczaj wypadków, że rewolucya miała wybuchnąć i rzeczpospolita została ogłoszona. Podajemy tę pogłoskę nie ręką za jej wiarogodność. Manin byłby prezydent Rzpłtęj Weneckiej przybył do Marsylii.

Mówią, że p. de Falloux zapadł w powtórna chorobę dla której wylęczenia doktorzy przepisują mu włoskie powietrze. Udaje się przeto jak słychać do Neapolu. Zdrowie Odilon-Barrota również bardzo jest nadwężone, dla tego obaj ministrowie mają wystąpić z gabinetu.

W razie rozwiązania dzisiejszego ministerium główniejsi jego członkowie będą mianowani ambasadorami przy dworach zagranicznych.

Pełnomocnik Stanów Zjednoczonych miał wczoraj długie posłuchanie u prezydenta Rzpłtęj.

Książę Czartoryski wyjeżdża podobno do Turynu, gdzie chce stale zamieszkać.

Wczoraj rozpoczęła się sprawa powstańców z 13 czerwca. Wysoki sąd narodowy odbywa swoje posiedzenia w Versalu i zajął się najprzód sprawą p. Huber skazanego dotychczas zaocznie.

Na giełdzie mówiono, iż rząd otrzymał niepomyślną odpowiedź od cesarza ross. w sprawie wychodźców węgierskich. Renty 3% płacono po 55, 65 renty 5% po 87, 75.

WŁOCHY.

Turyn 4 paźdz. Ani dzienniki ani też korespondencye nadchodzące z Piemontu nie robią wzmianki o zamierzonym jak mówiono przez rząd rozwiązaniu Izby. Zdaje się, że wszelkie pogłoski w tej mierze są bezzasadne, a na dowód dość jest przytoczyć, że p. Pinelli reprezentujący reakcyjne stronnictwo w ministerium odjechał do Genui czegoby pewnie nie uczynił, gdyby w Turynie tak ważne zmiany miały nastąpić.

— P. d'Azeglio pragnie wytrwać na drodze konstytucyjnej i stanowczo odrzuca środki nielegalne, z tych więc powodów przyjmuje votum izby o kre-

dycie potrzebnym na wypłacenie Austrii pierwszej raty kontrybucyjnej a nawet przedstawił już senatowi uchwalone przez Izbę prawo, lubo to zmniejsza o połowę sumę jakiej ministerium żądało. Senat na posiedzeniu swym z 3 października zatwierdził uchwałę Izby większością 42 głosów przeciwko 2.

Dzisiejsza *Gazeta Piemontka* zawiera królewskie postanowienie mocą którego będzie założony w Turynie bezimienny bank wymiany pod nazwą banku włoskiego.

Listy z Genui donoszą że Garibaldi postanowił wrócić do Montevideo.

Rząd księcia Parmy ogłosił na dniu 20 września wyjaśnienia dotyczące zaboru dóbr benedyktyńskich. Urzędowy ten dokument oskarża wypędzony z granic księstwa zakon o rewolucyjne uczucia i sprzyjanie buntowi. Wedle tej odezwie skoro chorągiew powstania została wywieszona w Parmie jeden ojciec benedyktyn zajął się uorganizowaniem batalionu pod nazwą *Legii nadziei*. Inni benedyktyni niewyjmując nawet przełożonych, pomagali temu dziełu. Wielu zakonników tej reguły odwiedzało publicznie przywódców powstania przechadzało się z nimi, nie doznając ze strony swęj władzy żadnego oporu. Po przywróceniu prawęj władzy, mówi dalej rząd księcia w swęj odezwie zakonnicy nie zmienili swych bezwstydných nawyków. Z kazalnicy zarażali lud fałszywymi pojęciami. Odbywali nocne schadзки dając w swoich klasztorach przytułek zbiegom i ludzioru podejrzanym. W końcu oświadcza rząd księcia że wygnani z kraju zakonnicy przeszli w swoich zgubnych zasadach klubistów paryzkich i lyońskich.

Odezwa której powyżej wierną treść zamieściliśmy nader jest jasną, dla tego też wszelkie nad nią uwagi uważamy za zbyteczne.

Medyolan 26 wrześ. Spokojność panuje tu niezachwiana, ale miejsca przechadzki puste, teatru tylko na wyraźny rozkaz władzy się otwierają i oprócz oficerów nikogo w nich nie ujrysz, wszakże godnem jest uwagi, że niechęć publiczna głównie teraz przeciw Francuzom zwrócona. Wyprawa Oudinota do Rzymu jest przedmiotem powszechnego przekleństwa, wzdąry i szyderstwa. Mieszkańcy dali sobie słowo, że u kupców francuskich nie kupować nie będą. Wielu kupców pomniejszych wyjechało niechcąc oczekiwać na nieuchronne bankructwo.

Gazeta medyolańska zawiera rozporządzenie, mocą którego podatek ziemski na lata 1850—51 i 52 w całej prowincji Lombardzko-Weneckiej będzie o 50% procent podwyższony.

Położenie Wenecji pomimo ostatnich klęsk zdaje się nieco pomyślniejsze od stanu w jakim widzimy Medyolan. Jenerał Gorzkowski zaraz po wejściu do Wenecji pozwolił mieszkańcom prowadzić dawny tryb życia, tak więc nocną porą ulice miasta dość są zaludnione. Słychać, że młody arcyksiążę Leopold syn dawnego króla medyolańskiego przybędzie na zimę do Wenecji. Ten książę znany z zamiłowania w życiu zbytkowem żywił nieco handel i kupcom pomniejszym nie mały zysk swoim pobytom w Wenecji przyniesie.

ANGLIA.

Londyn 10 paźdz. Parlament został odroczony do 20go listopada.

Królowa wraz z księciem Albertem i całą rodziną ma przybyć dzisiaj do Vidsorn.

Lord Bloomfield, ambasador W. Brytanii przy dworze rosyjskim, wyjechał wczoraj do Petersburga.

Książę Metternich odpłynął dzisiaj do Ostendy i zamierza bawić jakiś czas w Brukseli.

TURCYA.

Położenie sprawy wychodźców dotychczas się nie zmienia, wszakże wszyscy przewidują bliskie ukończenie sporu. Porta oczekuje wypadków z zadziwiającą spokojnością. Cały naród chwali postępowanie Dywanu i oświadcza głośno wdzięczność Sułtanowi, iż troskliwy jest o utrzymanie narodowego honoru.

Mówią że polscy wychodźcy będą przeniesieni do Szumli, Węgrzy pozostaną w Widdynie. O Włochów których jest 450 nikt się nie dopomina, dla tego Porta przygotowuje środki do ich wyprawienia za granicę.

Journal des Débats następny podaje szczegół z posłuchania księcia Radziwiłła u sułtana. Adjutant cesarza Mikołaja wszedłszy do sali tronowej, nie oddał tureckiemu cesarzowi pokłonu stosownie do dyplomatycznych zwyczajów, lecz salutował podnosząc z lekka rękę do kapelusza. Sułtan za pośrednictwem swego ministra s. z. zapytał go o wyłomnienie tego postępku. Książę Radziwiłł odpowiedział, iż oddaje pokłon wojskowy, na co odrzekł Sułtan, że nie przyjmuje go jako jenerała, ale jako nadzwyczajnego pełnomocnika przybywającego z misją dyplomatyczną.

HISZPANIA.

Madryt 5 paźdz. Izba kortezów ma być zwołana na 1go listopada. Mówią, że jeśli p. Bravo Murillo

złoży tekę finansów. P. Mon albo też Bertrand de Luss obejmą zarząd ministerstwa skarbu.

STANY ZJEDNOCZONE.

Dyplomatyczne stosunki Francji z rządem amerykańskim, nie tylko w Washingtonie zostały przerwane; w Chinach również zaszły spory między pełnomocnikami francuskim i konsulem Stanów Zjednoczonych. Przed niedawnym czasem, kilku Anglikom wolno było w Hang-Hai zakładać faktorie, teraz w skutek usilnych nalegań konsula francuskiego, władze miejscowe wydzieliły mu część gruntu, na którym mogą się zabudowywać Francuzi osiadający w Chinach, lecz z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że na przyszłość żadne mocarstwo nie otrzyma nowej posiadłości i musi żądać od konsula francuskiego wydzielenia mu części gruntu, którego na własność mu został oddany. Konsul amerykański zaprotestował przeciw temu postanowieniu, a gdy z agentem francuskim nie mógł się porozumieć, przesłał akta sprawy do Washingtonu.

Mówią że pełnomocnik Stanów Zjednoczonych rezydujący w Paryżu, zabiera się także do odjazdu i że nawet rząd francuski przesłał mu paszporta.

Nowy Jork 24 września. Zdaje się iż spór jenerała Taylor z p. Poussin nie rozewrze przyjaznych związków które dotychczas łączyły Stany Zjednoczone z Francją. Cała sprawa zakończy się odwołaniem francuskiego pełnomocnika. Lecz nowe dyplomatyczne zatargi powstały między rządem Amerykańskim i Angielskim z powodu, iż Wielka Brytania zajęła część Królestwa Mosquitos, na co gabinet Waszyngtoński nie zezwala.

Tłumy emigrantów napływają do Ameryki z Niemiec i Irlandyi. W ciągu jednego miesiąca 8,000 Niemców przybyło z Hawru i Bremen.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Stanisławów 7 paźdz. Miasto zapowiedzianych na dzień 22go p. m. 4000 ludzi i 800 koni z wojska ces. rosyjskiego, przechodziło tedy tegoż dnia 7000 ludzi i 1500 koni, a mianowicie: pułki piechoty Tobolski i Jekaterynburski, tudzież dwie baterie pieśze; 25go p. m. zaś przechodziły tedy 4ry sotnie dońskich kozaków N° 50 w 550 koni. Wszystkie te wojska wprost na Husiatyn do Kamieńca Podolskiego dążyły, a zapowiedziane onychże kantonowanie w naszym obwodzie odwołano. Zmiana ta znacznie na cenę zboża wpłynęła, która jednak nietylko że się dotąd nieustaliła, ale nawet na bliską przyszłość odgadnąć się nie daje. Potrzeby bowiem sąsiednich Węgier dla tak długi szereg zamkniętej granicy dotąd nam wiadome nie są; również się przewidzieć nie daje, czyli i w jakim stopniu granica rosyjska dla przewozu ziemiofródów otwartą zostanie, a przecież te dwa czynniki najwięcej na cenę naszych produktów wpłyną.

Licytacja w Szegecie przez tamtejsze rządowe władze na wszelkie wiktuały na 10 b. m. obwołana, dla zamkniętej dotąd granicy galicyjskiej i utrudzonej przezto handlowej komunikacji, na 23 b. m. odłożoną została. C. k. wojska bowiem dopiero temi dniami obsadziły komitat nam graniczny, a ponieważ ostatnim rozporządzeniem ministerjalnym z 30go sierpnia b. r. wywóz wiktuałów do Węgier tylko w te miejsca dozwolony został, które wojska ces. kr. lub ces. ros. zajęły, zatem komunikacja handlowa z Węgrami naszemu obwodowi sąsiedniemu teraz dopiero się rozpocznie, przyczem dobrą dla nas wróżbą, że węgierskie władze o otwarcie naszej granicy usilnie się starają. Speculanci żydowscy rojem o paszporta do Szegetu się starają; niektórzy nawet na granicy przeszło 300 wołów spędzili, aby je w pierwszej chwili otwarcia granicy do Węgier zapędzić; funt bowiem mięsa w Szegecie 8 kr. w m. k. (u nas 8 kr. w w.) kosztować ma.

Zbiory jarzyn choć bardzo możolnie i z skutkiem niebardzo pomyslnym, i u nas przecie pokonczono. Dla słotnej pory jęczmiony, owsy w pół-kopkach lub na pniu pozrastały, i trudno było snopki suche zwieść. Kartofle które teraz kopią, tak lichy plon wydają, że robota koło nich prawdziwą młotkę nam się staje.

Zasiewy ozime dla spóźnionego zbioru jarzyn i dla braku robotnika i bydła roboczego, dotąd niepokonczono i mało który gospodarz zdążył takie zrobić zasiewy jak roku zeszłego.

Z młocką tylko po młocarniach poczynano; o sprzedażach większych dla tego niewiele słychać. Na targach tylko włościanie w mniejszych ilościach i nienajlepszej jakości sprzedają: pszenicę po 12 fl., żyto po 8—9 fl., jęczmień 7 fl., owies 4 fl. w w. Innego zboża niewiadać.

Inseraty.

[137] W Uścieczku, w obwodzie Czortkowskim, jest liczny **ZBIÓR WINA w najlepszych gatunkach.** GRONA z tych, zupełnie dojrzałe i najlepszego smaku, sprzedają się u X. Kuraczewskiego, funt po 4 x. m. k. (12)

[176] Niżej podpisany zawiadamia Szanowną Publiczność, iż przeniósł swój

Handel Futer

i wszelkiego rodzaju wyrobów KUŚNIERSKICH z domu W. Dzwonkowskich do domu W. Maczyńskich pod L. 22 w Rynku Głównym, oraz poleca się świeżo z Lipska sprowadzonymi Futrami w najlepszych gatunkach.

(3)

Léon Lécery.

[168] Uwiadomienie.

Dla młodzieży do tutejszych zakładów naukowych uczęszczającej, jest przy ulicy Gołębięj pod L. 255 na 1m piętrze, od 1go października r. b.

mieszkanie

wraz z wygodami potrzebnymi do najęcia.

(3)

Znający gruntownie tak grę

FORTEPIANOWĄ jako też TEORIĄ MUZYKI

poleca się życzącym sobie tak nabycia nauki harmonii łącznie

z ESTETYKĄ

muzyki, jako też wydoskonalenia się w grze fortepianowej. Blizsza wiadomość w handlu galanteryjnym Friedleina.

[175] MIESZKANIE

na 1m piętrze; z trzech pokoi, kuchni, szpiżarni, piwnicy składające się; pod L. 621 przy ulicy SZPITALNEJ jest do wynajęcia; o czem bliższą wiadomość powziąć można w drugim domu pod Rakiem. (2-3)

Przyjechali do Krakowa dnia 15go Października: Erazm Turkul w. l. d. z Złoczowa; Walerya hr. Tarnowska z Dzikowa; Andrzej Jordan w. l. d. z Zeleny; August Krzyształowicz w. l. d. z Żabna; Ludwika Skiba żona radcy tyt. z Polski; Jan Hacker medyk z Monachium; Antoni Reiss c. k. rad. gub. z Wiednia; Antoni Krasuski w. l. d. z Piasków.

Odjechali: Zofia hr. Wodziecka, Swieczny c. k. radce gub., Adam i Władysław Żurawscy, Kostyn c. k. por. z pułku huzar. Alex., Henryk Hehn von Rosenhain c. k. wice-star. grodz., Suchodolski c. k. rotmistrz pułku huz. Ferd., Hoffman por. pułku chevauxle., do Wiednia.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 16 Paźd. Banknoty 101. Pruski kurant 5/8 — Imperyały ros. 34 20. Ruble srebrne nowe — — Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Polsk. 100.

Kurs lwowski z dnia 12 paźdz. Dukaty holenderski Złr. 4 54. Dukaty austriacki 4 58. — Półimperyały ros. 8 34 kr. — Polski kurant 1 14. — Rubel sr. ros. 1 39 1/2. — Galicyjskie Listy zastawne 100 30.

[174]

PODPISANY

(5)

DENTYSTA I OPERATOR ODGNIOTKÓW

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż za małym wynagrodzeniem podejmuje się leczyć zęby szczerbate, pośliznięte, lub też powleczone tak zwanym wejnścieinem — czyści je tak dokładnie, że odzyskują pierwotną swą białosć — zęby schorzone wyjmuję z największą zrecznością, a wypróchniałe zachowuje jak najlepiej od zgnilizny i zepsucia. Posiada także sposób zrecznego prawiania udanych zębów, tak dalece, że od naturalnych w nich się nieróżnią. Można dostać u niego:

1) Lekarstwo usmierzające ból zębów w jednem mgnieniu oka. — 2) Tynktury, która chroni zęby od zepsucia, działając zaś od szkorbutu. — 3) Środek na odgniotki i leczy je w kilku minutach.

Oprócz tego podejmuje się podpisywać nad włosom najpiękniejszą czarną farbę, chociażby były czerwone, siwe, blond itp., a gdy te włosy raz czarne zostaną, niezmieniają już nigdy swęj farby; zęby zaś przy odrastaniu do dawnego niewróciły koloru, udziela podpisywany właściwego środka za bardzo umiarkowaną cenę.

Mieszkam przy ulicy Sgo Józefa w Oberży pod Czarnym Orłem Nr. 7 na 1m piętrze, i bawić mogę tylko dni kilka.

Bernhard Huth.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryskiej sprowadzony do 0° Réaumur.	STOP. CIEPŁA według Réaumur.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY	
								ciągu od	dnia do
15	2	27" 7". 98.	+ 2° 8.	2". 14.	wschod. słaby	pochmurno	Deszcz	— 0° 4.	+ 4° 0.
	10	" 7. 31.	+ 2. 2.	2. 19.	" "	"	"		
16	6	" 6. 58.	+ 2. 0.	2. 31.	" "	"	"		